

Przed Rosją broni nas NATO, a kto przed Polską?

30 października 2014

Podczas pochodu litewskich narodowców z pochodniami padały drastyczne oświadczenia – żądano publicznych przeprosin ze strony Polski. 28 października wieczorem pochodem od Ostrej Bramy na plac Katedralny litewscy narodowcy upamiętnili 75 rocznicę odzyskania Wilna.

Jeden z organizatorów pochodu, lider Litewskiego Związku Młodzieży Narodowej Julius Panka żądał publicznych i oficjalnych przeprosin ze strony Polski, a w przypadku ich braku zagroził, że takie pochody będą organizowane każdego roku. „Dopóki z ust ministra spraw zagranicznych czy prezydenta Polski nie usłyszymy, że stolica Litwy była przez 20 lat okupowana, dopóki powinniśmy upamiętniać tę datę. Nieważne ile ludzi przyjdzie, przyjdziemy z pochodniami, książkami, hasłami i śpiewem, musimy obudzić naród. Aneksja Krymu pokazała, że granice ustalone po II wojnie światowej nie są żelazne, są narysowane ołówkiem i kilku zielonych ludzików może je przerysować. Jeżeli przed Rosją broni nas NATO, to przed Polską nikt nas nie broni” – oburzał się Panka.

„Większa część społeczeństwa jest obojętna na wszystko, za wyjątkiem cen za ogrzewanie. Idąc widziałem masę ludzi, którzy nawet nie rozumieli o co chodzi. Dużo mówi się o zagrożeniach dla Litwy, że otaczają nas wrogowie, jednak jestem pewny, że największy wróg schował w naszym narodzie, w naszym społeczeństwie” – powiedział prezes Litewskiego Centrum Narodowego Ričardas Čekutis.

Podczas pochodu był śpiewane piosenki z tamtego okresu, padały hasła „Wilno nasze było i będzie”, „Lietuva”.

W najnowszym badaniu opinii publicznej, które na zamówienie portalu Delfi wykonała spółka „Spinter tyrimai”, respondenci

zostali zapytani, czy krajom bałtyckim grozi niebezpieczeństwo ze strony Rosji. 55 proc. jest przekonanych, że Rosja jest niebezpieczna, innego zdania było 27,9 proc. Największe zagrożenie ze strony Rosji można oczekiwać w ekonomice oraz energetyce, taką opinię wyraziło trzecia część respondentów. Czwierć ankietowanych jest pewna, że Rosja może wprowadzić wojska na Litwę. Badanie opinii publicznej wykonano 26-30 września wśród 1010 obywateli Litwy w wieku od 18 do 75 lat.

Najbardziej realnym scenariuszem respondenci nazwali atak na ekonomikę Litwy (34,9 proc.). Nieco mniej (33,5 proc.) sądzi, że Rosja może zniweczyć dążenia Litwy do niezależności energetycznej, a 28,3 proc. ankietowanych boi się wojny informacyjnej. 27,6 proc. respondentów nie odrzuca możliwości wprowadzenia rosyjskich wojsk na Litwę, a scenariusz z wykorzystaniem separatystów w naszym kraju opowiedziało się tylko 15,8 proc. Żadnego niebezpieczeństwa ze strony Rosji nie widzi 17,3 proc. ankietowanych.

Zapytani o możliwy scenariusz okupacyjny, 29,5 proc. było pewnych, że Rosja zajmie od razu trzy państwa bałtyckie i nie będzie się rozmieniać na małe terytoria. 11 proc. stwierdziło, że pierwszym celem będą Wilno i Wisaginia, 7,7 proc. sądzi, że Rosja zajmie Rygę i Dyneburg, gdzie mieszka liczna mniejszość rosyjska. 5,3 proc. jako kierunek pierwszego uderzenia podało estońskie przygraniczne miasto Narwę. Jednak 46,5 proc sądzi, że Rosja w żadnym wypadku nie wtargnie do państw bałtyckich.

Źródło: [PL Delfi](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”